

## Rémi Brague w redakcji Teologii Politycznej

Rémi Brague, autor wydanych przez Teologię Polityczną książek „Prawo Boga” i „Europa. Droga rzymska”, należy do największych współczesnych myślicieli. Czwartkowe spotkanie z wybitnym francuskim filozofem było więc wyjątkowym wydarzeniem dla miłośników intelektualnej debaty, którzy zgromadzili się tego dnia w naszej redakcji.

Prowadzący spotkanie Michał Strachowski rozpoczął rozmowę od pytania o kondycję współczesnego humanizmu, nawiązując do jednej z najnowszych książek prof. Brague'a – „Le règne de l'homme”, w której autor zajmuje się między innymi zagadnieniami związanymi z kwestią ewolucji projektu humanistycznego – czy raczej, serią rewolucji, które zaszły w jego rozumieniu.

Zdaniem prof. Brague'a , dzisiejszy humanizm nie jest oparty na mocnej podstawie przyrodzonej ludzkiej godności, lecz raczej domaga się udowodnienia wartości człowieka przez podbój natury. Przywilej człowieka jest przywilejem zdobywcy; nie czerpie już z wiary, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Boimy się przyznać, że godność człowieka może mieć jakieś podstawy. – Dzisiejszy humanizm jest w rzeczywistości antyhumanizmem, bierze się z lęku, że gdy ten ład upadnie, czeka nas tylko chaos – tłumaczył.

*Dzisiejszy humanizm jest w  
rzeczywistości  
antyhumanizmem, bierze się z  
lęku, że gdy ład upadnie,  
czeka nas tylko chaos*

Obrona humanizmu  
nie ma już na celu  
wykazania, że  
człowiek jest wolny,  
w odróżnieniu od  
reszty stworzenia;  
przeciwnie, jeśli  
uznamy, że jest on

tylko „bezpiecznym dwunogiem” albo uzdolnioną małpą, kierującym się – jak zwierzęta – instynktem, nie będziemy w stanie dowieść, że przysługuje mu godność. W najlepszym wypadku może próbować na nią zasłużyć. Jednak godność zdobyta nie jest tym samym, co godność wrodzona. – Człowiek świadom swojej szlachetności tym różni się od dorobkiewicza, że nie musi jej stale udowadniać – wyjaśnił Brague. Jego zdaniem, również samo słowo „humanizm” zabarwiło się nowymi odcieniami. – W języku angielskim słowo „humanista” stało się synonimem, a przynajmniej eufemizmem dla „ateisty” – dodał autor „Prawa Boga”.

Zapytany o perspektywy przetrwania świeckiej Europy, prof. Brague wyraził przekonanie, że nie mamy do czynienia z nieodwracalnym procesem. Jako ludzie, Europejczycy, chrześcijanie jesteśmy obdarzeni wolnością, która uprawnia nas do powiedzenia „nie”. – Etymologia słowa „sekularyzm” jest interesująca: pochodzi ono od łacińskiego „saeculum”, co pierwotnie oznaczało maksymalną długość życia człowieka, później zostało zaokrąglone do „stulecia”. „Sekularysta” jest więc kimś, kto – nie wierząc w życie pozagrobowe – oczekuje najwyżej stu lat życia – tłumaczył Brague.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o przyszłość (post-chrześcijańskiej?) Europy nie dało się uniknąć kwestii islamu i próby określenia jego przystawalności do europejskiej rzeczywistości – zarówno chrześcijańskiej, jak i świeckiej, liberalnej Europy naszych czasów. Na pytanie prowadzącego, czy potrafimy postawić granicę między sferą religijną a polityczną w islamie, uczonego przyznał, że nie potrafi podać łatwej odpowiedzi. Z jednej bowiem strony, próżno szukać w Koranie i Sunnie dociekań, które mieściłyby się w europejskim rozumieniu polityki; nie zajmują się, na przykład, rozważaniem, czy monarchia jest lepsza od demokracji bądź odwrotnie. Z drugiej zaś – są one jedynymi źródłami norm, z czego świadomy swojej wiary muzułmanin musi zdawać sobie sprawę. Jego życie kształtuje chęć naśladowania Mahometa: „doskonałego człowieka”. – Owszem, możemy wyobrazić sobie prawdziwy ustrój demokratyczny w muzułmańskim kraju. Niemniej, jego parlament nie mógłby przegłosować ustawy sprzecznej z przepisami islamu – podkreślił.

*Zapytany o przyczynę jakiegoś wydarzenia, dobry historyk odpowie, że jako naukowiec nie potrafi tego wyjaśnić. Pytanie o przyczynę to nie historia, a metafizyka – mówił wykładowca Sorbony*

Czy mamy więc podstawy, by bać się nadchodzącej przyszłości? Zdaniem Brague'a, nie powinniśmy tracić nadziei, choć przyznał, że strach ma swoje dobre strony: czyni nas

ostrożniejszymi, rozważniejszymi, zmusza nas do poszukiwania rozwiązań. – Gdybym był darwinistą, powiedziałbym, że społeczeństwo które przyznaje człowiekowi wrodzoną godność ma większe szanse na

przetrwanie niż to, które tego przekonania nie podziela. Chociaż jest to darwinistyczny, nie zaś chrześcijański punkt widzenia, jest w tym dużo prawdy – zapewniał wykładowca Sorbony.

Być może rozwiązaniem jest oddalenie się od świata, wzorem św. Benedykta? Jeśli tak, warto najpierw zastanowić się nad tym, co rozumiemy pod pojęciem „świata”. W chrześcijańskim sensie „światem” możemy nazwać stworzenie, które odwróciło się od stwórcy. – Pamiętajmy jednak, że nie znajdziemy miejsca, w którym będziemy zupełnie bezpieczni. Granica między dobrem a złem przebiega bowiem w nas – przypomniał Brague.

Licznie zgromadzoną tego wieczora publiczność ująć musiała nie tylko głęboka wiedza prof. Brague'a, ale również jego pokora i roztropność, z jaką odpowiadał na pytania prowadzącego oraz – w drugiej części spotkania – słuchaczy. Wykładowca Sorbony wielokrotnie podkreślał, że nie potrafi przewidzieć przyszłości i otwarcie przyznawał, że na pewne pytania nie sposób udzielić prostej odpowiedzi. – Zapytany o przyczynę jakiegoś wydarzenia, dobry, naprawdę wykształcony historyk odpowie, że jako naukowiec nie potrafi tego wyjaśnić. Pytanie o przyczynę to nie historia, a metafizyka – dodał. Nie rozczarował jednak swoich słuchaczy, którzy tę lekcję pojęli w lot; dowodem na to była długa seria pytań, które pozwoliły mu kontynuować fascynującą dyskusję.

*Relację opracował Mikołaj Rajkowski*

Prof. Rémi Brague w redakcji Teologii Politycznej (22.11.201...



*Fot. Jacek Łagowski*